Dziś w proroctwach

Korea Północna i Korea Południowa kończą wojnę koreańską

> Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej – Mich. 4:3

W 1910 r. Korea została zaanektowana przez cesarską Japonię. Pod koniec II Wojny Światowej Japonia ogłosiła kapitulację, zaś Korea została podzielona na dwie strefy. Część północna została zajęta przez Sowietów zaś południe zostało objęte okupacją amerykańską. Negocjacje w sprawie zjednoczenia nie powiodły się, w związku z czym w roku 1948 utworzono odrębne rządy: socjalistyczną Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną na północy i kapitalistyczną Republikę Korei na południu. Inwazja zainicjowana przez Koreę Północną doprowadziła do wojny koreańskiej (1950-1953). Zawieszenie broni zostało ogłoszone na mocy Koreańskiego Porozumienia o Zawieszeniu broni, ale nigdy nie podpisano żadnego traktatu pokojowego.

W kwietniu 2018 r. przywódcy obu Korei zobowiązali się do usunięcia całej broni nuklearnej z półwyspu i przyrzekli podjąć działania w kierunku oficjalnego zakończenia 65-letniego stanu wojny. Spotkanie między Prezydentem Korei Północnej Kim Dzong-Unem i prezydentem Korei Południowej Moon Jae-In pod wieloma względami było „pierwsze”: Kim stał się pierwszym przywódcą Korei Północnej, który wkroczył na teren południowego sąsiada. Następnie, w pewnym momencie przywódca Korei Północnej zaprosił prezydenta Moon do przekroczenia linii demarkacyjnej, która dzieli ich kraje. Zrobili to, trzymając się za ręce, a następnie wrócili do Korei Południowej. Podpisana przez obu przywódców deklaracja głosi, że „południowa i północna Korea potwierdziły wspólny cel, jakim jest całkowita denuklearyzacja Półwyspu Koreańskiego”. „Przybyłem tutaj, aby zakończyć historię konfrontacji” – powiedział Kim.

Po trzech szczytach (w 2000, 2007 i 2018 roku) przywódcy Korei Południowej i Północnej w końcu zadeklarowali, że „nie będzie już wojny na Półwyspie Koreańskim, a tym samym rozpoczęła się nowa era pokoju”. Obaj przywódcy zgodzili się „utrzymywać dialog i negocjacje w różnych dziedzinach, w tym na wysokim szczeblu, oraz podejmować aktywne działania w celu wdrożenia porozumień osiągniętych podczas szczytu”. Planowane jest utworzenie wspólnego biura łącznikowego z przedstawicielami z obu stron, którego zadaniem będzie zachęcanie do aktywnej współpracy, wymiany, wizyt i kontaktów na wszystkich poziomach. Uzgodniono również, że uruchomiony będzie program łączenia rodzin podzielonych między Koreę Północną i Południową, co miało nastąpić z okazji Dnia Wyzwolenia Narodowego 15 sierpnia. Zaplanowano podjęcie praktycznych kroków w celu połączenia i modernizacji linii kolejowych i dróg w oparciu o porozumienie z 2007 roku.

Prezydent Moon stoi teraz przed pytaniem, w jaki sposób kontynuować krok uczyniony w kierunku traktatu pokojowego, aby oficjalnie zakończyć wojnę koreańską; zatrzymaną, ale technicznie rzecz biorąc nie zakończoną na mocy zawieszenia broni w 1953 r. Otwartą kwestią pozostaje również sprawa pomocy Kim Dzong-Unowi w osiągnięciu porozumienia o redukcji broni nuklearnej, które z pewnością będzie jednym z tematów jego spotkania z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Wspólne oświadczenie dwóch przywódców odnosiło się tylko do „wspólnego celu” jakim jest osiągnięcie pokoju i denuklearyzacja półwyspu koreańskiego; w rzeczywistości natomiast nie zapewnia ono realizacji żadnego z nich. Jakiekolwiek porozumienie w tym temacie nie zostanie zawarte, z pewnością będzie musiało przewidywać pewien proces audytu obiektów nuklearnych Pjongjangu i weryfikacji, czy istotnie wyeliminowano wszystkie elementy programu zbrojeniowego Kima.

Cena wojny: pieniądze i życie

Wojna koreańska kosztowała USA około 340 miliardów dolarów, w przeliczenie na dzisiejszą siłę nabywczą pieniądza. Zgodnie z danymi Departamentu Obrony, Stany Zjednoczone straciły 33.686 poległych w walce i 2830 zabitych poza bezpośrednią walką. Korea Południowa straciła 373.599 cywilów i 137.899 zabitych żołnierzy. Dane pochodzące z chińskich źródeł wskazują, że Chiny straciły 114.000 poległych w walce i 34.000 osób poległych poza walką. Chińskie źródła podały również, że straty Korei Północnej obejmują 290.000 ofiar, 90.000 pojmanych do niewoli a także dużą liczbę ofiar cywilnych. Ponieważ kraj pozostał podzielony, obecność kontyngentu wojskowego ze Stanów Zjednoczonych w Korei Południowej stała się niezbędna w celu jej obrony przed potencjalnym atakiem. Siły te liczyły 26.000 członków personelu wojskowego, a koszt ich utrzymania wynosił rocznie około

1,5 miliarda dolarów, z czego połowa była refundowana przez koreańskich podatników.

W książce pod tytułem „Co każda osoba powinna wiedzieć o wojnie”, autor Chris Hedges oszacował, że przez ostatnie 3400 lat było zaledwie 268 lat bez konfliktu – 8% nowożytnej historii. Ocenia on, że około 108 milionów ludzi zginęło w wojnach XX wieku, nie licząc dziesiątek milionów zmarłych z wycieńczenia chińskich i ukraińskich rolników, którzy głodowali za czasów rządów Mao i Stalina. Korzystając z raportu Służby Badawczej Kongresu, 24/7 Wall St. dokonał przeglądu najdroższych wojen w historii USA. Wojna meksykańsko-amerykańska kosztowała zaledwie 2,4 miliarda dolarów, czyli 1,4% PKB w 1847 roku, ale wydatki na II Wojnę Światową stanowiły już 36% PKB w 1945 roku, czyli 4,1 biliona dolarów. To są najdroższe wojny w historii USA. Według Instytutu Watsona na Uniwersytecie Browna, od czasu ataków terrorystycznych na Stany Zjednoczone w 2001 roku, Stany Zjednoczone wydały 5,6 biliona dolarów na operacje wojskowe w 27 krajach. Około 370.000 ludzi na całym świecie zmarło na skutek bezpośredniej przemocy zbrojnej, a kolejne 800.000 na skutek działań pośrednich. Około 10,1 miliona osób stało się uchodźcami i zostało przesiedlonych.

Ludzka droga do pokoju a droga Boża

Władcy tacy jak Kim Dzong-Un wyobrażają sobie, że są panami ludzkiego losu i że będą w stanie osiągnąć pokój obiecując, że nie wykorzystają imponującej siły swego wojska. Jednak koszt takich wyobrażeń jest wysoki, gdy liczy się go tak w dolarach, jak i życiem. Ostatecznie, wojna toczyć się będzie gdzieś indziej.

Biblia zapowiada, że wysiłki człowieka na rzecz osiągnięcia światowego pokoju zawiodą, a ich ostatecznym rezultatem będzie wielki, ostateczny konflikt zwany Armagedonem (Obj. 16:16). Po tym konflikcie przywódcy zwrócą się o pomoc do wyższego autorytetu. Chociaż nie wiemy, jak daleko w przyszłości rozegrają się te wydarzenia, to jednak będą one zgodne z opisem pozostawionym przez proroka Micheasza. „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a ludy tłumnie będą do niej zdążać. I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu! Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej. I będzie siedział każdy pod swoim szczepem winnym i pod drzewem figowym, i nikt nie będzie szerzył popłochu. Zaiste, usta Pana Zastępów to powiedziały” (Mich. 4:1-4).

Micheasz opisuje tę górę, czyli królestwo Pana, jako „górę ze świątynią Pana”. Ta świątynia Pana jest domem rządzonym przez Jehowę, złożonym z tych, których Pismo Święte określa jako Jego własną rodzinę synów. Jednym z nich jest Jezus a razem z Nim będą ci, którzy przyjęli zaproszenie do ponoszenia z Nim cierpień i śmierci. To właśnie im dana została obietnica, że będą z Nim żyć i panować. Apostoł Paweł napisał: „Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” (Rzym. 8:16-17).

Micheasz napisał: „ludy tłumnie będą do niej zdążać”. Ludzkie doświadczenie dowodzi, że gdy imperialistyczne rządy rozszerzają swoje wpływy na inne narody, wówczas wielu ucieka w poszukiwaniu schronienia do innych krajów. Ale nie tak będzie wyglądać sytuacja w Królestwie Chrystusowym. Gdy ludzie dowiedzą się o jego błogosławieństwach i ochronie, będą zdążać ku niemu. „I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami”. Zanim ta cześć proroctwa się spełni, narody będą musiały wyrzec się swego dotychczasowego sposobu postępowania opartego na działaniach zbrojnych. Będą gotowe aby oprzeć się jedynie na Bogu jako na tym, który będzie w stanie zapewnić im pokój przez swego syna, Jezusa Chrystusa. W tym czasie zostanie On uznany za prawowitego króla ziemi.

Ludzka mądrość zawsze głosiła, że jedynym sposobem utrzymania pokoju jest przygotowanie się do wojny. Ten porządek wkrótce zostanie odwrócony przez nowego króla ziemi. Przyniesie to daleko idące zmiany w ludzkiej wizji świata i doświadczeniu. Żadna wojna ani przygotowania do wojny nie oznaczają braku śmierci młodych ludzi ani braku ofiar działań wojennych. Ci, którzy doświadczyli strachu przed okrucieństwem żołnierzy, poczują się naprawdę bezpiecznie. Królestwo Chrystusa wprowadzi dla wszystkich program edukacyjny oparty na pokoju, w wyniku którego tak wojna jak i wszelkie przygotowania do wojny, po ostatecznym okresie próby przy jego końcu, zostaną wyeliminowane na zawsze. „Nie będą krzywdzić ani szkodzić na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze” (Izaj. 11:9).

Redakcja